Nr. 267 SOSNOWIEC, sobota dnia 25 listopada 1916 roku. Rok XI

KURJER ZAGŁĘBIA

Redakcja i Administracja otwarte od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wieczorem. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej godz rano

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 7.

Pierwszy krok.

Czytamy w „Kurjerze Warszawskim":

Krążymy dziś wszyscy i stale około pytań, dotyczących powstania i budowy państwa, a więc wobec przedmiotu bardzo złożonego dla nas i nietylko dla nas. Niema i być nie może żadnego stałego wzoru, według którego tworzyćby należało nowe państwo. Powstaje ono zazwyczaj na tle warunków szczególnych czasu i miejsca i formuje się stosownie do okoliczności, w których tworzą się jego instytucje.

Nie znaczy to wszakże, aby nowe państwo, bez względu na swe własności indywidualne, nie posiadało i cech wspólnych wszystkim państwom. Brak tych cech bowiem pozbawiłby je charakteru państwa. Wszystkie one, obok swych znamion indywidualnych, mają i wspólne, „jak woda potoku, ciągle ta sama, zmieniająca jednak barwę, stosownie do natury gruntu, przez który przepływa" (Bacon).

Panstwa mogą mieć i mają w rzeczywistości rozmaite ustroje, instytucje, podstawy konstytucyjne, zakres swobód obywatelskich, stanowisko międzynarodowe i t. p.; państwa różnią się między sobą nietylko pod względem budowy, lecz i przedewszystkiem sposobu [illegible]ywania swych funkcji. Pomimo [illegible]stkich jednak różnic, zarówno ustrojowych, jak i fenkcjonalnych, wszystkie państwa muszą zawierać w sobie pierwiastki konieczne, które dają im dopiero prawo do nazwy państwa.

O tych właśnie pierwiastkach koniecznych i wspólnych mówić chcemy ne tem miejscu, z rozmaitych głosów bowiem, które się słyszy w ostatnich czasach, widać, że co do istoty państwa istnieją pęwne nieporozumienia.

Tymczasem nader ważnem jest jasne zdanie sobie sprawy z tego, co stanowi fundament budowy państwowej, od czego zatem zacząć ją należy.

Państwo samo przez się jest abstrakcją.

Faktycznie istnieją tylko: ludność i terytorjum, oraz instytucje państwowe i ludzie, którzy w nich pracują i niemi kierują. Ludność i terytorjum państwa, jako nieodzowne jego podstawy, nastręczają wiele zagadnień, np. nader ważne zagadnienie granic państwowych; najważniejsze wszakże i w chwili powstawania państwa najaktualniejsze jest zagadnienie władzy państwowej, t. j. instytucji i ludzi, którzy państwo wyobrażać i państwem kierować mają. Ludność i terytorjum mogą nastręczać pewne zagadnienia, ale one istnieją i mogą być większe lub mniejsze, ale ich niema potrzeby budować.

Z trzech koniecznych pierwiastków państwa: ludu, terytorjum i władzy państwowej, tylko tej ostatniej niema gotowej, tylko tę ostatnią trzeba utworzyć i zorganizować w całości. Terytorjum bowiem, które się staje państwem, tem się różni od innego, które stę staje państwem, tem się różni od innego, które niem już jest, że to posiada swoją własną, odrębną władzę państwową, a tamto jej nie posiada.

W niej tkwi istota państwa.

Kiedy jednak mówimy o własnej, odrębnej władzy, która pewnemu terytorjum nadaje charakter państwa, rozumiemy przez to władzę najwyższą.

Dopóki pewne terytorjum nie posiada własnej władzy najwyższej, nie stanowi państwa; ażeby się niem stać, musi ją przedewszystkiem posiąść. Terytorjum pewne bowiem może posiadać nawet wszystkie własne narodowe władze państwowe, zarządzać swojem szkolnictwem, sądownictwem, sprawować administrację, mieć nawet własną armię, a jednak nie być państwem.

Tak np. Kanada ma zupełną prawie samodzielność, sprawuje sama zarząd swojego kraju, a jednak jest tylko autonomiczną kolonią angielską, na czele jej bowiem stoi namiestnik króla angielskiego, przez niego mianowany, który posiada w Kanadzie władzę taką samą, który posiada w Kanadzie władzę taką samą, jak król w Anglii, a oprócz tego parlamentu kanadyjskiego, których wpływ na politykę Anglii mógłby wzbudzać pewne wątpliwości, muszą być przedstawiane królowi angielskiemu, t. j. ścisłej radzie ministrów; co najważniejsza wszakże, konstytucja kanadyjska, jakkolwiek była opracowana na miejscu, zarejestrowana, a właściwie zatwierdzona była przez parlament angielski, który może w każdej chwili zmienić ją według swojego uznania.

Pozatem Kanada rządzi się zupełnie samodzielnie i zakres jej władzy jest niewątpliwie szerszy, niż zakres władzy np. Bawarji, kantonu szwajcarskiego, lub stanu amerykańskiego. A jednak one nazywają się państwami, a Kanada jest tylko autonomiczną prowincją angielską, ponieważ Bawarja i. t. p. państwa, należące do federacji posiadają swoją władzę najwyższa a Kanada jej nie posiada. Władzę najwyższą w niej sprawuje król angielski, a w jego imieniu jeneralny gubernator kanadyjski, a po części parlament angielski, który nietylko zatwierdził jej konstytucję, ale może nawet w każdej chwili ją zmienić według swego uznania. Jakkolwiek faktycznie swoboda Kanady w zakresie zarządu kraju na tem nie cierpi, niewątpliwie nie posiada ona charakteru państwa; najważniejszą bowiem jego cechę stanowi własna władza najwyższa, od żadnej innej, wyższej, niezależna, która sama określa swoją kompetencję, przed nikim ze swych czynności nie ma obowiązku zdawać rachunku, jest jedynem źródłem władzy wszystkich organów zarządu państwowego.

Tę władzę najwyższą, która według przyjętego podziału, tkwi w organach władzy wykonawczej, prawodawczej i sądowej, w państwach współczesnych sprawują: głowa państwa, monarcha, prezydent lub, jak w Szwajcarji, kolegialna rada związkowa, oraz parlament. Wszystkie inne władze w państwie od nich otrzymują swe pełnomocnictwa, określenia granic i zakresu swych funkcji. Władza najwyższa jest organem woli państwa, urzędu i jest wyrazem jego istnienia. I dlatego pierwszym objawem istnienia nowego państwa musi być powstanie jego władzy najwyższej.

Wszystkie zarządy i urzędy państwowe bowiem, stanowiące organa t. zw. pośrednie, od niej otrzymywać muszą swą kompetencję.

Jeżeli władzy tej niema, otrzymywać muszą kompetencję od władzy najwyższej innego państwa, co znaczy, że na dawnem terytorjum istnieje obca władza najwyższa, a niema własnej, czyli niema państwa.

Cała hierarchja władz administracyjnych sądowych jest pochodna, i istnienie jej nie przesądza bynajmniej państwowości.

Uwagi powyższe dają odpowiedź na pytanie, które postawiliśmy wyżej: co budować należy przedewszystkiem, budując państwo?

Rzecz oczywista, że odpowiedź ta ogólnie tylko wyjaśnia poruszone zagadnienie, ale takie właśnie wyjaśnienie uważaliśmy za potrzebne dla usunięcia niedokładności, z któremi się spotykać zdarza w rozmaitych przemówieniach i enuncjacjach drukowanych.

Wyjaśnienie to dotyczy przytem tylko istoty państwa, a nie przesądza ani dróg, ani sposobów, któremi budować je należy.

Pytanie to zupełnie samoistne, a zresztą czysto polityczne, może być rozstrzygnięte tylko na tle warunków i okoliczności chwili i miejsca, wykracza zatem poza ramy niniejszego artykułu, który miał jedynie na celu wskazanie pewnych koniecznych, wspólnych cech państwowości, które pewnemu terytorjum nadają charakter państwa, stanowić zatem muszą wskazówkę przy jego budowie.

Echa 5 listopada.

Propozycje.

Proklamowanie Państwa Polskiego spowodowało niektóre pisma niemieckie do proponowania Polakom w zaborze pruskim rezygnacyi ze stanu naszego narodowego posiadania. Jakkolwiek projekty te są zupełnie fantastyczne, to jednak zasługują na trochę uwagi ze strony polskiej. Oto śmiałe wywody „D. Neuste Nachriechten".

Niebezpieczeństwo główne — pisze — spoczywa w tem, że przedewszystkiem sfery, w dawnem państwie polskim kierownicze i rządy sprawujące, a więc właściciele ziemscy, z trudem tylko przyzwyczają się i pogodzą z myślą, że jednocześnie u progu ich powstaje nowe Państwo Polskie, z którego oni mają być wyłączeni. Nie pozostaje przeto nic innego, jak umożliwienie i ułatwienie sferom tym za wszelką cenę włączenie ich do Królestwa Polskiego. Dokonać tego można najlepiej, jeżeli ze strony państwa odkupi się od nich ich posiadłości pod warunkami możliwie najkorzystniejszymi i da im się sposobność wywędrowania do Królestwa i okupienia się tamże. Byłoby im to o tyle łatwiej, że właśnie wielu z tych samych sfer w Królestwie „ewakuowali" Rosjanie, względnie dobrowolnie uszło do Rosji, czyli że po ukończeniu wojny z pewnością chętnie sprzedadzą swe posiadłości, ponieważ — są bowiem i tacy Polacy w liczbie niemałej — pod względem politycznym i społecznym ciążący ku Rosji.

Samo przez się wynika, że zakupioną własność ziemską w pruskich prowincjach pogranicznych oddawanoby wyłącznie kolonistom niemieckim, najlepiej inwalidom wojennym. Ponieważ postępowanie to byłoby uwarunkowane od zupełnej zgody wszystkich stron, nia miałby nikt prawa do użaleń, nawet polacy w Prusiech pozostający. Niemieckiego charakteru kresów wschodnich, rozumie się, bronić będzie każdy rząd pruski. Im prędzej i szerzej uświadomią sobie to nasi Polacy, tem lepiej dla nas i dla nich.

Na projekty powyższe prasa poznańska odpowiada następującemi słowy:

Tak więc, według katolickiego organu z Kolonii, mamy się przygotować na stopniową, dobrowolną likwidację naszego stanu posiadania w Prusiech na rzecz Królestwa. Przeciwko takim pomysłom — które zresztą nietylko z niemieckiej pochodzą strony (przypominamy p. Studnickiego) — musimy zawczasu zająć stanowisko. Znając opinię narodową w naszem społeczeństwie i znając przywiązanie jego do siedzib ojczystych, nie obawiamy się, aby projekty wywędrowania poza kordoz znalazły posłuch u szerszych warstw. Ale i wśród kół inteligentnych, przodujących, gdzie niejednemu może korzystne uśmiechają się szanse za kordonem, podtrzymać należy poczucie silnej łączności ze społeczeństwem miejscowem i głębokiej odpowiedzialności przywódców, którym nie wolno bez koniecznej potrzeby opuszczać posterunku. Odrębna kultura polska nietylko może się oprzeć, jak chce „Köln. Volksztg." o Warszawę, Łódź i Lublin. Łódź jako siedziba kultury polskiej nie ma znaczenia, natomiast mają je i mieć będą zarówno Kraków i Lwów, które państwa centralne pozostawiają przy Galicji, jak i Poznań, który jest żywym ośrodkiem polskości w Poznańskiem, Prusach i Śląsku i pozostać nim musi na przyszłość.

Jak się ułożą drogi polityki polskiej w dzielnicy naszej, to zależy zarówno od rozwoju wypadków w Królestwie jak i od zamiarów rządu pruskiego wobec nas oraz od postawy żywiołu niemieckiego. Perspektywy zgody narodowościowej, które się tu i owdzie ujawniają w prasie niemieckiej, są i dla nas sympatyczne — o ile się oczywiście nie łączy z tem warunków, które się równają unicestwieniu naszej odrębności i samowiedzy narodowej.

Włosi o Polsce.

„Secolo" i „Corriere della Sera" zamieściły znowu dłuższe artykuły wstępne, poświęcone sprawie polskiej. Artykuły te różnią się od codziennie zresztą o Polsce traktujących artykułów tem, że skierowane są przeciwko Rosji. „Secolo" powiada, co następuje. „Wtedy, gdy Niemcy dyktowały politykę Rosji i nie pozwoliły jej przeprowadzić chociaż częściowo autonomji Polski, powinno było czwórporozumienie użyć swych sił, aby zerwać kajdany, któremi była skuta Polska i zamienić ją na przednią straż Słowiańszczyzny i przeciwko zakusom germanizmu. Zamiast jakiegoś wielkiego czynu, doczekaliśmy się tylko dwuznacznego manifestu wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, wielkich i szumnych zapowiedzi, którym zaprzeczały różne fakty, uprawianej w okupowanej Galicji polityki przeciwpolskiej. Potem Polska została stracona, a dzisiaj państwa centralne przynajmniej pozornie coś czynią celem uwolnienia tego nieszczęśliwego narodu.

Tak Anglja jak i Francja okazały zbyt wiele słabości wobec Rosji w tej kwestji. Powinny były one zażądać od Rosji w odpowiednim czasie stanowczej decyzji i koniecznych ofiar, aby zjednać sobie naród polski do walki z germanizmem. Ale mówić i doradzać jest łatwiej, aniżeli wprowadzać projekty w czyn. W każdym razie możemy stanowczo twierdzić, że Rosja nie przeprowadziła swych bardzo pięknych projektów w czyn jedynie tylko z powodu leniwej arogancji biurokratyzmu rosyjskiego, który zawsze mści się tak długo, dopóki nie wyzbędzie się ona dotychczasowej polityki. To, co uczyniły panstwa centralne w Lublinie i w Warszawie, powinno skłonić mocarstwa koalicyjne do powzięcia jakiejkolwiek uchwały odnośnie do Polski.

Rząd rosyjski powinien zapamiętać sobie, że nie chąc poczynić ustępstw częściowych chociażby, naraża się na utratę wszystkiego, powinien pamiętać, że chcąc ogarnąć wszystko, często traci się wszystko.

Pogrzeb ś. p. Henryka Sienkiewicza.

VEVEY. 22 listopada. (BTW.). W środę przed południem odbył się tutaj pogrzeb ś. p. Henryka Sienkiewicza przy bardzo licznym udziale publiczności. Delegacja, wysłana z Warszawy, nie zdążyła na czas do Vevey. Wszystkie Towarzystwa polskie w Szwajcarji były zastąpione przez delegacje. Rada związkowa Szwajcarska wysłała telegram kondolencyjny do rodziny rodziny zmarłego, a Ojciec św. wyraził współczucie Komitetowi Niesienia Pomocy w Vevey. Pomiędzy uczestnikami pogrzebu było można zauważyć przedstawicieli poselstw niemieckiego i austro-węgierskiego, członków Komitetu Niesienia Pomocy w Vevey, oraz konsulów Francji, Anglji i Rosji.

Sosnowiec Sienkiewiczowi.

W dniu wczorajszym miasto nasze z całą uroczystością, na jaką tylko zdobyć się mogło, oddało hołd pamięci wielkiego Mistrza i Obywatela kraju. Sosnowiec wymownie okazał, że odczuwa boleśnie stratę, którą poniósł naród cały przez skon Sienkiewicza. Przebieg wczorajszego obchodu żałobnego był następujący:

Rano.

Od rana wiele instytucji, jak „Rada Powiatowa Opiekuńcza", Dom Ludowy, Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności, Komisja Żywnościowa etc. wywiesiło czarne flagi.

Cały szereg sklepów, zwłaszcza przy ul. Trzeciego Maja i Warszawskiej, udekorował wystawy portretami H. Sienkiewicza, otoczonymi zielenią i kirem. Pięknie zwłaszcza wyglądały wystawy w sklepach: Nowaka, Czechowskiego, Kucharskiego i w. in.

Młodzież szkół średnich tłumnie podążyła do swych uczelni, gdzie nauczyciele o godz. 9 rano wygłosili odczyty okolicznościowe o zmarłym Pisarzu.

O tej samej porze we wszystkich świątyniach Sosnowieckich, jako to: w kościele parafjalnym Wniebowzięcia N. M. P., w kościółku Serca Jezusowego przy ul. Trzeciego Maja, na Pogoni, na Starym oraz na Nowym Sielcu odprawione zostały ranne nabożeństwa żałobne dla uczniów szkół początkowych.

O godz. 10 rano wszystkie polskie sklepy, biura i instytucje zawiesiły czynności na znak żałoby, dając zarazem swemu personelowi możność uczestniczenia w uroczystem nabożeństwie za duszę Sienkiewicza.

Jednocześnie zapanował na ulicach olbrzymi ruch. Chodniki zapełnione zostały odświętnie ubraną publicznością. Środkiem maszerowały straże ogniowe, harcerze, różne delegacje ze sztandarami, szkoły średnie etc. Wszystko to zdążało w stronę wspaniałego tumu Sosnowieckiego.

Nabożeństwa.

Punktem kulminacyjnym wczorajszego obchodu było uroczyste nabożeństwo żałobne, odprawione w głównym kościele parafjalnym.

W środkowej nawie świątyni ustawiono pod baldachimem wśród płomieni świec wielki katafel z trumną, na której złożyły wieńce: Chrześcijańskie T-wo Dobroczynności i Dom sierot im. H. Sienkiewicza. Przed katafelkiem stał otoczony zielenią biały biust Mistrza. Wartę honorową pełnili: harcerze (skauci), górnicy w strojach świątecznych i członkowie Straży ogniowej ochotniczej.

W głównej nawie między presbiterjum a katafalkiem, zajęły miejsce: Rada Powiatowa Opiekuńcza, Rada Miejscowa Opiekuńcza, Zarząd m. Sosnowca, Rada Miejska, Zarząd Chrześc. T-wa Dobroczynności i działwa z „Domu sierot im. Sienkiewicza".

Za trumną stali: rodzina Sienkiewicza (siostrzenica p. Łapkowska z córką), Weterani 1863 roku, legioniści, Patronat harcerstwa, oraz „Sokół" sosnowiecki i sielecki. W dalszych szeregach były delegacje: „Gospody mieszczańskiej", „Polskiej Macierzy szkolnej", Towarzystwa wpisów szkolnych, Stow. Matek Chrześcijańskich, Stow. Techników Zagłębia Dąbrowskiego, Tow. Krajoznawczego, Stowarzyszenie pracowników handlowych, Tow. „Przyszłość", Stow. właścicieli nieruchomości, „Koła prawników", Domu Ludowego", „Tow. lekarskiego", Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego, „Tow. Muzycznego w Sielcu", Stowarzyszenie właścicieli aptek w Zagłębiu Dąbrowskiem, „Stow. nauczycieli szkół średnich", „Stow. nauczycieli szkół początkowych", Stow „Robotników Chrześcijańskick", „Stow. Kupców polskich", „Związku górników", „Polskiego Związku Zawodowego robotników przemysłu żelaznego", „Ligi kobiet", urzędników magistratu, cechów: piekarzy, rzeźników, ślusarzy, stolarzy, szewców, oraz wiele innych delegacji. Ogółem, reprezentowanych było z górą 50 najrozmaitszych stowarzyszeń i instytucji kulturalno społecznych. Dokoła katafalku stało 25 sztandarów.

W lewej nawie kościoła umieszczone zostały szkoły: p. Siwikowej, p.p. Rzadkiewiczowej i Podkajowej, Gimnazjum realne w Sielcu i Kursy wieczorowe, w prawej — Szkoła handlowa i p. Araszkiewicza. Resztę świątyni, oraz plac kościelny zapełniły tłumy, które obliczać można na 4 do 5,000 osób. Porządek utrzymywali harcerze i straż ogniowa ochotnicza. W ścisku zemdlało 10 dziewcząt, którym pomocy udzielił na miejscu dr. Faliński.

O godz. 11-ej po odprawieniu egzekwii, rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo żałobne, które celebrował ks. proboszcz Franciszek Plenkiewicz. W prezbiterjum zasiedli księża: Raczyński, Grzeliński Langkamer, Rok i Opalski z Sosnowca, Smurzyński i Borzęcki ze Starego Sielca, Pędzich i Marzec z Pogoni, Mazurkiewicz i Hendrykowski z Nowego Sielca, oraz Boratyński z Piasków Czeladzkich.

Podczas nabożeństwa chór „Lutni" pod dyr. p. Powiadowskiego wykonał „Mszę" Verbulsta, na oratorjum grał p. Mazurkiewicz (solo skrzypce).

Po Mszy św. orkiestra „Lutni" odegrała „Marsza żałobnego" Szopena, poczem wstąpił na kazalnicę ks. prefekt Grzeliński, który w płomiennej mowie przedstawił Sienkiewicza, jako wzór katolickiego autora, który dobre nasienie siał na roli oraz jako wielkiego Syna Ojczyzny.

Po wykonaniu przez chór „Duszy, co rzucasz" Troschla, duchowieństwo odprawiło kondukt dokoła katafalku. Podniosły obchód żałoby zakończył się o godz. 1 i pół popoł. odśpiewaniem hymnu „Salve Regina".

Fundusz im. Sienkiewicza.

W najbliższych dniach odbędzie się zebranie „Komitetu Sienkiewiczowskiego" w sprawie zbierania składek na fundusz im. Sienkiewicza w Sosnowcu. Będzie to trwały pomnik, który wzniesie nasze miasto wielkiemu Hetmanowi Polski.

r.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 23-go listopada.

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Na południu od Smorgoń przepędzono patrole rosyjskie, które ruszyły naprzód po silnem przygotowaniu ogniowem.

Wyjaśniająca się pogoda wywołała ożywioną działalność artylerji w rozmaitych punktach pomiędzy morzem Bałtyckiem a Karpatami lesistemi.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Na wschodnim skraju Siedmiogrodu potyczki pomiędzy oddziałami wywiadowczymi. Rosjanie umocnili się tam

Na Wołoszczyźnie sytuacja się nie zmieniła. Pod Crajovą, oprócz innej zdobyczy, wpadło w nasze ręce 300 wagonów kolejowych.

Zachodni teren walk:

Front wojsk jenerała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego:

W godzinach wieczornych spotęgował się znacznie ogień artylerji nieprzyjacielskiej po obydwóch stronach Ancre i w odcinku Sailly.

Częściowe ataki Anglików na północy od Gueudecourt, oraz Francuzów na północno-wschodni brzeg lasu St. Pierre Vaast, załamały się.

Bałkański teren walk.

Grupa wojsk jenerała marszałka polnego v. Mackensena:

W Dobrudży i nad Dunajem w wielu punktach trwa ogień artylerji.

Front macedoński.

Potyczki na wschodzie od jeziora Ochrida zakończyły się odwrotem przeciwnika.

Na froncie niemiecko bułgarskim pomiędzy jeziorami Prespą a wschodnim biegiem Cerny odparto wielokrotne natarcia częściowe, a na stanowisku górnym na wschodzie od Paralowa silne ataki nieprzyjaciela.

Pierwszy generał kwatermistrz v. LUDENDORFF.

Żałoba po zmarłym Monarsze.

BERLIN, 23 list. (BTW). Doniesienie Biura Wolffa: „Żałobę dworską z powodu śmierci cesarza Austrji i króla Węgier postanowiono obchodzić w ciągu czterech tygodni".

Ustawa o pracy przymusowej.

BERLIN, 23 listopada. (BTW.). Na dzisiejszem posiedzeniu Rada Związko-

Mowa ks. Nowakowskiego

wygłoszona w kościele archikatedralnym warszawskim podczas nabożeństwa za duszę ś. p. Henryka Sienkiewicza.

Wiecie, żem was nauczał przykazania i sprawiedliwości, jako mi rozkazał Pan Bóg mój, tak je czynić będziecie w ziemi, którą posiędziecie. (Duet, 45).

Żałobni słuchacze!

Umarł Henryk Sienkiewicz.

Jak grom, potężniejszy, niż wstrząsające w posadach ziemią naszą huki mnogich dział, uderzyła wieść ta w szkarłatną duszę narodu. Wszystkich wstrząsnęła, przeraziła, przygniotła żałobna, straszna, ponura wieść...

Jękiem pogrzebowym huczy nad skrwawioną ziemią polską, wdziera się w piersi serdecznem łkaniem, z oczu wytacza rzewne łzy, a serce bólem pęta! Umarł nasz Wódz Duchowy. Dusza zbiorowa narodu zachwiała się, jakby jej serce wydarto! Odszedł w zaświaty z pośród obcych. Jak niegdyś Mojżesz oglądał zdala ziemię obiecaną i umarł na progu spełnionych nadziei, tak on, co ojczyznę szczepił w duszach współbraci, bronił od innych, odszedł, oglądając jutrzenkę lepszych dni, co ponad pożogę wojenną się wzniosła i ma zabłysnąć słońcem swobody dziadowych czasów. Odszedł!

O dolę nasza nieszczęśliwa, zawodzić można, a jękiem skargi za Odchodzącym wybuchnąć...

Jakto, Ojcze nasz, teraz? w tej chwili? Twego głosu nam właśnie teraz najbardziej potrzeba! Jakto, Ty, coś umiał przemawiać do wszystkich narodów w sprawie Polski i nauczyłeś je słuchać siebie, odstępujesz? Na Boga! Dzień pracy wielkiej dla Polski nadchodzi, a Ty układasz się do wiecznej nocy snu? Chwila zmartwychwstania na progu ojczyzny, a Ty przestąpiłeś gród śmierci?

Na domiar bólu nie zaszumiała Ci wierzba nasza, nie zapłakała swojska brzoza, nie strząsnęła z żalu korali kalina, nie zadrżała przerażeniem polska osika i nie zaszeptał przy Twem wezgłowiu złoty łan pszeniczny matczynym pacierzem.

Serce Ci pękło, prawda, dla wszystkich w wolnej... ale obcej ziemi! Zgnębieni, zwracamy załzawione oczy w tę stronę, a uchem łowimy echo skonu, czy nie nadleci słowo pociechy?

Nadchodzi z ksiąg Twych, jak niegdyś Mojżesza do ludu wybranego na progu marzeń ojców, na granicy Ziemi Obiecanej.

„Wiecie, żem was nauczał przykazania i sprawiedliwości, jako mi rozkazał Pan Bóg mój, tak je czynić będziecie w ziemie, którą posiądziecie".

—

Ś. p. Henryk Siekiewicz należy do narodu, a naród do Niego: wziął bowiem własność wspólną nam wszystkim i oddał ją pomnożoną. Opatrzność powierzyła Mu najdroższy skarb duszy zbiorowej mowę...

Nie osiadł na zagonie własnym w Woli Okrzejskiej, gdzie na świat przyszedł, lecz podjął „życia, jako służbę Bożą". Karmiony w dzieciństwie myślami tego, co „cierpiał za milliony", równy mu siłą, stanął do walki już na ławie Szkoły Głównej.

Naród przeżywał chwile rozpaczy. Ostatni wysiłek zbrojny w obronie nigdy nie przedawnionych praw zawiódł. Apatja ogarnęła rozbite ogniska domowe, przygnębienie wdzierało się do serc, beznadziejna niewiara pozytywistyczna zalewała umysły... A wrogi zewnętrzne narodu, jak zwykle po dokonaniu publicznej zbrodni, tłómaczyły światu, iż zbożnej pracy dokonano w imię kultury, cywilizacji, postępu... Ogłoszono obłudne wieści światu o polskiej gospodarstwie, jako uosobieniu nieładu, o lackiej buntowniczości, jako zarzewiu niepokojów, o stanowych rozterkach, jako przeszkodzie państwowemu życiu! Świat słuchał i przechodził do porządku dziennego nad mogiłą strażnicy kultury zachodniej i usiłował zapomnieć o niej... Przyzwoitości polityki międzynarodowej stało się zadość, trudniej było z wewnętrzną...

Niedość było powalić naród i rozćwiartować za żywa i zniesławić i zohydzić, trzeba dobić ofiarę, aby na wieki jej głos, z krwie matczynnej poczęty, nie wołał o pomstę do Boga i ludzi!...

Poważono się świętokracko sięgnąć po mowę ojców naszych: chwycono się środków, o jakich nikt, nigdy i nigdzie nie słyszał, wyrafinowanych a tak okrutnych, że bledną wszelkie opisy.

—

W takich to chwilach ujął w dłoń krzepką młodzieńczą, wielki stróż przyrodzonego skarbu, lutnię polską. I wydzwonił na niej całą krasę mowy polskiej; wydobył z niej wszystkie tony; w cudną harmonie ujął; do duszy wspólnej przemówił; ukołysał rozpacz; uderzył w struny nadziei; podniósł na duchu; wzmocnił wiarę we wszystkich; rozpalił wielkie ognisko miłości ojczyzny... i zasiadł przy niem na pierwszem miejscu i dorzucał zarzewia z własnej duszy przez lat z górą czterdzieści; rozsławił imię Polski, pokazał ją światu całemu! Prowadził naród, jak Mojżesz przez pustynię do ziemi, darowanej ojcom przez Boga!

—

Był ci nam, Bracia żałobni, ucciwym Pocieszycielem swoich i prawym Rzecznikiem u obcych.

—

Modlił się niegdyś król wieszczów naszych: „O gdybym dożył kiedyś tej pociechy, by moje księgi zbłądziły pod strzechy"... Zmarły zaś pisał „ku pokrzepieniu serc, ku podniesieniu ducha".

Bóg mu pozwolił dożyć obydwu.

Młodzież pochłania księgi zmarłego z żarem w źrenicach, karmi ducha, rozpłomienia serca ku ojców cieniom, ku Matce-Polsce; starzy strzsali łzę rozrzewnienia z zamglonych źrenic, krzepili się dziwnie zdrowem czytaniem. Wszystkim starczyło do syta tej uczty wielkiej.

A jak lud zbożny garnął się do niej, dotychczas mu niedostępnej, dowodem mnogie wypadki dawania jał mużny za bohaterów Trylogii... Niema większej wdzięczności nad modlitwę za zmarłych — muszą być blizcy.

Uczucie proste nie zna podziałów, półcieniów, odwdzięcza się serdecznie i hojnie.

wa przyjęła projekt ustawy, dotyczącej pracy przymusowej.

Zapadła zatem pierwsza decyzja w tej sprawie. Sekretarz stanu spraw wewnętrznych pertraktował już z przywódcami frakcji parlamentarnych, celem wysłuchania ich zdania. Sprawą tą będzie się zajmowała komisja budżetowa.

Projekt ustawy.

My Wilhelm, z Bożej łaski cesarz niemiecki, król pruski i t. d. zarządzamy w imieniu Rzeszy, za zgodą Rady Związkowej i parlamentu Rzeszy, co następuje:

§ 1. Każdy Niemiec płci męskiej począwszy od 17 aż do ukończonego 60 roku życia, o ile nie jest powołany do służby z bronią, jest zobowiązany na czas wojny do narodowej służby pomocniczej.

§ 2 Narodowa służba pomocnicza polega poza służbą w urzędach i przedsiębiorstwach urzędowych przedewszystkiem na pracy w przemyśle wojennym i rolnictwie, na opiekowaniu się chorymi oraz na pracy w organizacjach wojenno gospodarczych wszelkiego rodzaju jakoteż innych przedsiębiorstwach o znaczeniu pośredniem lub bezpośredniem dla celów wojennych i dla zaopatrzenia ludności.

Na czele narodowej służby pomocniczej stanie urząd wojenny, ustanowiony przy królewsko-pruskiem ministerstwie wojny.

§ 3. Rada Związkowa wyda przepisy potrzebne dla wykonania tej ustawy. Wolno mu przytem za wykroczenia zagrozić więzieniem aż do roku i grzywną aż do dziesięciu tysięcy marek lub jedną z tych kar, albo też aresztem.

§ 4, Ustawa ta staje się prawomocną z dniem ogłoszenia. Rada Związkowa oznaczy termin, kiedy ustawa ta ma wyjść z użycia.

Obrady obywatelskie (R. P. O.)

Dnia 21 b. m. w lokalu własnym przy ul. Małachowskiego Nr. 11 w Sosnowcu odbyło się ogólne zebranie Rady Opiekuńczej powiatu Będzińskiego. W zebraniu wzięli udział następujący członkowie: mecenas Janusz Borowski, Stanisław Bacz, Józef Błeszyński, Jan Ciepliński, dr. Stefan Falkowski, inż. Władysław Kamieński, Józef Przedpełski, ks. Bolesław Pieńkowski, Leon Rudowski, Henryk Steinhagen, Jerzy Todtleben, inż. Michał Terech, ks. Teodor Urbański, inż. Stefan Warchoł i Stanisław Waśniewski. Przewodniczył wiceprezes R. P. O, mecenas Janusz Borowski.

Po odczytaniu protokułu ostatniego posiedzenia R. P. O., odbytego w dniu 7 listopada r. b., przewodniczący zakomunikował obecnym, iż z inicjatywy Rady Miejscowej Opiekuńczej powstał w Sosnowcu „Komitet obchodu żałobnego", mający na celu uczczenie pamięci wielkiego Jałmużnika Polski, ś. p. Henryka Sienkiewicza. Delegaci poszczególnych Rad Miejscowych w powiecie będzińskim oświadczyli, że Rady poczyniły już przygotowania celem uczczenia pamięci Sienkiewicza przez urządzenie w najbliższym czasie nabożeństw żałobnych, odczytów i pogadanek.

Wobec zrzeczenia się mandatu przez dr. Zygmunta Kotarskiego, delegata do R. P. O. z Czeladzi, zatwierdzono na jego miejsce członka czeladzkiej Rady Miejscowej Opiekuńczej p. Czesława Pogorzelskiego.

Następnie przewodniczący oznajmił, że w dniu 28 i 29 listopada odbędzie się w Warszawie zjazd Rady Głównej Opiekuńczej z udziałem przedstawicieli R. P. O. i delegatów większych miast — dla omówienia całego szeregu najważniejszych spraw bieżących. Po krótkiej dyskusji uchwalono, ażeby Rada Opiekuńcza powiatu Będzińskiego reprezentowana była na zjeździe przez Zarząd *in corpore*, który złoży odpowiednią deklarację w imieniu R. P. O.

Z powodu dotkliwego braku produktów spożywczych w powiecie będzińskim, zwłaszcza kaszy — tak nieodzownego artykułu, szczególniej dla dzieci, biorąc jednocześnie pod uwagę, że wyznaczane obecnie przez władze okupacyjne porcje kaszy wynoszą zaledwie 600 gramów miesięcznie na osobę, zebranie poleciło zarządowi R. P. O. wystąpić do p. naczelnika powiatu z prośbą o powiększenie miesięcznych porcji kaszy i wydanie w tym celu zakazu wyrobu piwa, ażeby jęczmień, przerabiany w browarach, przeznaczony został na wyrób kaszy.

Z zapasu mleka skondensowanego (16 skrzyń), znajdującego się na składzie w R. M. O. w Zawierciu i przeznaczonego dla północnej części powiatu postanowiono wydać: Radzie Miejscowej Opiekuńczej w Koziegłowach 3 skrzynie, w Koziegłówkach 2 skrzynie, w Poraju 2, w Porębie 2, w Wojkowicach Kościelnych 1 skrzynię i R. M. O. w Zawierciu 5 skrzyń.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie inż. Warchoła, będącego członkiem Komisji żywnościowej przy Sejmiku Powiatowym, z delegacji w sprawie zaprowiantowania powiatu. Stosownie do zlecenia R. P. O. p. Warchoł przyczynił się do zwołania przez p. naczelnika powiatu Komisji żywnościowej, na posiedzeniu której w dniu 9 b. m. omawiana była część tematów, dotyczących aprowizacji, reszta zaś, wśród których są dezyderaty R. P. O., ma być rozpatrywana na posiedzeniu drugiem, które jednak nie zostało jeszcze zwołane. Sprawa kartoflana przedstawia się naogół bardzo źle.

Odczytano następnie dwa memorjały, wystosowane przez Rady Miejscowe Opiekuńcze w Sosnowcu i w Będzinie do magistratów tychże miast, w sprawie niedostatecznego zaopatrywania ludności w artykuły pierwszej potrzeby, zwłaszcza kartofle. Memorjały te w odpisach postanowiono przesłać p. naczelnikowi powiatu z prośbą o przyniesienie w tym względzie starań u władz wyższych.

Z kolei odczytano list p. naczelnika powiatu z zawiadomieniem, że szef zarządu cywilnego wobec uskarżania się na brak drobnej monety w Zagłębiu, uwiadomił, iż kasa główna w Warszawie dostarczyć może w drobrej ilości niemiecki bilon żelazny. Szczegółowe rozpoznanie tej sprawy zebranie pozostawiło zarządowi R. P. O.

Uchwalono wyasygnować Radzie Miejskiej Opiekuńczej w Mijaczowie 100 rb., jako fundusz na zapomogi zwrotne, poczem przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności z następujących R. M. O.

Sosnowiec. Sekcja opieki nad dziećmi przy Radzie Miejscowej Opiekuńczej postanowiła otworzyć na Pogoni ochronę dla 100 dzieci, które od rana do wieczora będą miały całodzienną opiekę wraz z utrzymaniem.

Będzin. Otwierając drugą ochronę R. M. O. postanowiła zwrócić się do T-wa Sosnowieckiego z prośbą o oddanie budynku po b. kordonie, należącego do Towarzystwa. Na rzecz tej ochronki ks. kan. Piasecki złożył do kasy R. M. O. 65 rb. i 100 koron. Komitet żywnościowy w Będzinie ma dawać R. M. O. stałe subsydjum miesięczne, mianowicie: 100 rb. na ochronkę i 200 rb. na zapomogi zwrotne.

Sarnów. Wobec znacznego napływu dzieci do ochrony w Dębnikach R. M. O. postanowiła założyć drugą ochronę płatną (1 rb. miesięcznie), z tem obliczeniem, ażeby ochrona ta sama mogła się utrzymać bez żadnych stałych zasiłków. Sprawa dobrowolnego opodatkowania się postępuje na terenie R. M. O. bardzo pomyślnie.

Koziegłowy. Na posiedzeniu R. M. O. w dniu 15 listopada postanowiono powołać do życia „Koło opieki nad dziećmi i młodzieżą" jak również uruchomić tanią kuchnię.

Następne posiedzenie Rady Powiatowej Opiekuńczej odbędzie się w dn. 5 grudnia r. b. o godz. 9 i pół rano w lokalu przy ul. Małachowskiego Nr. 11 w Sosnowcu.

Pol.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 24 XI.

Depesza kondolencyjna.

Tutejsze Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności z racji śmierci swego członka honorowego Henryka Sienkiewicza wysłało do Vevey na imię p. Marji Sienkiewiczowej depeszę: „Hołd pamięci Wielkiego Pisarza, Obywatela, Jałmużnika—Henryka Sienkiewicza, obok wyrazów głębokiego współczucia dla Rodziny, składają Zarząd Sosnowieckiego Chrześcijańskiego T-wa Dobroczynności i jego Sekcje.

— U Lekarzy. W dniu 25 b. m. o godz. 4 i pół po południu w lokalu własnym (Dom Ludowy Jasna 23) odbędzie się zwyczajne posiedzenie Tow. Lekarskiego Zagłębia Dąbrowskiego o czem Zarząd podaje do wiadomości swoich członków.

— U Lutnistów. Zarząd T-wa „Lutnia" zawiadamia wszystkie pp. członkinie chóru żeńskiego, że najbliższa próba odbędzie się w piątek dnia 24 b. m. o godz. 8 wieczorem, zamiast w środę dnia 22-go.

— Sprawdzanie mieszkań. W tych dniach policja miejska dokonała oględzin mieszkań w suterynach, celem sprawdzenia, czy mieszkania te rzeczywiście opuszczone zostały, jako nienadające się pod względem hygienicznym do zamieszkiwania.

— Spis sklepów spożywczych. Policja miejska przystąpiła do spisu wszystkich sklepów z artykułami spożywczemi.

Sienkiewiczowskich bohaterów lud ukochał, jak krewnych...

—

Jest to nauka dla wszystkich, co wnoszą oświatę w lud, aby nie być dla niego obcymi, że: „zaczadzonym trzeba świeżego powietrza, targanym niepokojem trochę spokoju... nieść dobre nowiny nie zaś złe" (listy o Zoli). Zmarły nie splugawił niczyjej duszy, niósł wszystkim dobre nowiny.

—

W nowelkach, krytykach, feljenonach poznawał duszę narodu, próbował sił. A potem sięgnął w przeszłość, kiedy rozpoczyła się tragedja dziejowa i połączył ją z teraźniejszością, a jednak ich nie pomieszał. Przedstawił „potop" nieszczęścia, wykazał zguby społecznej przyczyny w prywacie i drogę odrodzenia w zjednoczeniu sił „przy Bożej pomocy"...

Wierny sobie, ilekroć rany społeczne w jednych odkrywał, to z krwią innych zlewał lub poświęceniem opromieniał... i nie dobywał przekleństwa, lecz ból i pragnienie poprawy. Był rzeczywistym stróżem czystości duszy społecznej, bo na chrześcijańskiej nauce opartej... Spełniał poprostu „służbę bożą" i w swej prostocie był wielkim. Pocieszycielem był kraju. Możnaby posłać za nim słowa Jego własne: „Wy wielcy ludzie, jesteście pełni prostoty".

—

Jeżeli człowiek może skryć ogień w zanadrzu swojem" (Przyp. 6.27) można słowy Pisma św. rzec o ś. p. Sienkiewiczu. W sercu wielkiego pisarza gorzały ideały wszechludzkie. Przemówił wreszcie do świata całego. Stał się nauczycielem wszystkich. Jak Paweł św. siewca słów bożych „wiary dochował", tak on nietylko swoim, ale i obcym wiarę w przyszłość niósł. Katolickim prawdziwie był pisarzem bo czuł, co w księdze pamiątkowej w Płocku wypisał: Kościół jest stróżem przeszłości, piastunem teraźniejszości, siewcą przyszłości". A że sam w narodzie tę właśnie służbę sprawował, to i pojmował, jaką ma wartość prosta nauka Kościoła... Dlatego w „Bez Dogmatu" katechizm zwykły najwyższą filozofję życia być mieni, indziej niepożytość mszy św. podnosi, aż wreszcie w „Quo vadis" kolebkę życia Kościoła odtwarza. Stanął mistrz polski przed światem, król słowa i spełnił misję podwójną, jak jego kraj przez wieki ją pełnił: polską i katolicką. Zajaśniał w pełni sił i przykuł do siebie uwagę wszystkich narodów chrześcijańskich. Nietylko przypomniał, że dusza Polski nie zmarła, ale żywie i domaga się nie pogardy, lecz szacunku, nie zapomnienia, lecz uznania, nie śmierci, lecz współżycia, skoro takie arcydzieła daje kulturze światowej. Stał się rzecznikiem rzetelnym Polski wobec ludów, nie wobec rządów. Poruszył sumienie opinii publicznej — tembardziej, że wystąpił jak apostoł chrześcijański i głosem spiżowym wskazał drogę ku odrodzeniu dla wszystkich. Piękne kształty świata pogańskiego maluje, ale nie widzi w nich prawdy, która mieszka tak wysoko, że sami bogowie nie mogą jej dojrzeć ze szczytów Olimpu", widzi natomiast miłość jak śmierć potężną, która z Chrystusa poczęta musi przekształcić zepsucia stary świat i pobłogosławić nowemu urbi et orbi. Wszystkim ten nowoczesny rycerz chrześcijański poniósł „dobrą nowinę". „Kto jest dobry, ten ma prawo do życia". (S.)

Nietylko wielkim, ale dobrym był pisarzem zmarły, to też żył w sercach wszystkich: swoi mu wdzięcznem sercem ofiarowali szmat ziemi ojczystej, którą ukochał, obcy nagrodzili wszechświatowem odznaczeniem.

I nietylko pisarzem, ale i człowiekiem był dobrym, niezwykle skromnym. Gdy niektórzy chcieli obniżyć jego sławę, z wyrozumiałą miłością wskazywał talenty pośród przeciwników, pomagał im... a sam nie szukał rozgłosu, nie gonił nigdy za poklaskiem. Istotna jego wielkość skupiała wokoło siebie w ostatnich latach trzydziestu wszystko, co było w kraju wielkie i dobre...

—

Nie będąc nigdy mężem polityki i stronnictw czynnym zwolennikiem, nie dał się mimo to prześcignąć w miłości do kraju. Był mu nietylko nauczycielem, ale i chlubą, i sławą wielką, i pociechą w cierpieniach!

Dziś, gdy w kraju walka bratnia zwaśniła synów wspólnej Matki, on wzniósł się ponadto. „Żeby żyć rozumnie i walczyć rozumnie, potrzeba trzeźwo patrzeć na rzeczy"... On ujrzał jedno: ludzie mordują się w zapamiętaniu, świat się zaludnia, trzeba ratować tych, co zostali... Zwidział naszą nędzę, słyszał wołanie: Chleba! Z pisarza-pocieszyciela stał się Jałmużnikiem. Wołał głosem pokornym, drgającym kołatał do serc narodów, niecił współczucie, gromadził skrzętnie datki a potem tłómaczył się, jak zwykle, z prostotą przed wszystkimi publicznym rachunkiem... Cześć Ci i chwała, i dziękowanie, Pocieszycielu nasz!

—

Jak Mojżesz na progu ojczyzny modlił się: „Panie Boże... przejdę tędy, oglądam ziemię tę niepospolitą za Jordanem" (Deut. 3. 25), a Bóg mu odrzekł: „Wstąp na wierzch Phasgi, a obchódź wokoło oczy twoje, a patrz, bo nie przejdziesz za ten Jordan"... tak i o zmarłym rzec można, Bóg go powołał ku sobie i wzniósł go na wierzch, by oglądał razem ze świętymi Polski i z proroki ziemię, którą okupywał pracą u swoich, podnosił u obcych... Przeszedł za Jordan śmierci i patrzy na nas... w naszych źrenicach widzi łzy, w sercu ból, ale w duszy mocne postanowienie: Tak nam dopomóż Bóg, iż nie zapomnimy o ideałach, któreś głosił, nie zapomnimy Matki wspólnej... która w swych dzieciach, jak ziemia polska długa i szeroka, niesie przed tron Najwyższego za Synem swym najdostojniejszym płacz wielki i błaganie wielkie: Teraz puść, Panie sługę Twego w pokoju, gdyż oczy jego oglądały zapowiedź wyzwolenia na ziemi, i daj mu wieniec nieśmiertelnej chwały w niebie za dochowania wiary. Amen.

— **Z życia Związku.** Zarząd Polskiego Związku czeladników piekarskich zawiadamia czeladź piekarską, by zeszła się w Gospodzie Polskiego Związku w Pogoni dnia 26 b. m. o godz. 9 rano, ponieważ zakomunikowana im będzie zmiana płacy za wypiek chleba.

— **Przestrzeganie urzędowej godziny.** Posterunkowi otrzymali od bezpośredniej władzy świeżo napomnienie o ścisłem przestrzeganiu, aby po godz. 11 i pół w nocy nikt bez specjalnego pozwolenia po ulicach nie chodził. Tych, którzy nie potrafią wykazać się odnośnem pozwoleniem, należy bezzwłocznie przedstawić do biura komisarjatu, celem pociągnięcia ich do kary pieniężnej.

— **Skutki mrozów.** Dostarczone w większej ilości na rampę kartofle, brukiew i marchew przy wyładniku okazały się przemarzłe. W sklepach Komisji żywnościowej żydowskiej sprzedają nadmarznięte kartofle i marchew bez ograniczenia po cenie 1 rb. 10 kop. za pud.

— **Przyszli właściciele nieruchomości w Sosnowcu.** Od osób, wtajemniczonych w stosunki kamieniczników, czerpiemy godne uwagi spotrzeżenia. Większość nieruchomości w mieście, oprócz zobowiązań zaciągniętych na hypoteki od Towarzystw Kredytowych, obciążana jest długami osób prywatnych, również zahypotekowanych. Nie należy wątpić, iż po ukończonej wojnie Tow. Kred., udzielą większych ulg na spłacanie zaciągniętych pożyczek, natomiast wierzyciele prywatni, zwłaszcza ulokowani na pierwszych numerach hyp. po Towarzystwie, będą żądać zwrotu zahypotekowanychsum, co nastąpi wskutek braku gotówki a tym samym niemożności zaciągania pożyczek. Dlatego też przewidywane jest wystawianie nieruchomości na sprzedaż przez licytację. Nabywcami, rozumie się, byłby nikt inny jeno właściele sum ulokowanych na I N rze po Towarzystwie.

— **Transport okopowizny.** W bieżącym tygodniu nadszedł większy transport okopowizny, jako to buraków, marchwi i brukwi, zakupionych przez Komitet żywnościowy.

Obwieszczenie urzędowe

Niniejszem zwraca się uwagę na rozporządzenie Jenerał-Gubernatorstwa z dnia 28 czerwca 1916 r. i na zmiany w tymże rozporządzeniu z dnia 13 września 1916 r., które były rozlepione na mieście i ogłoszone w Gazecie Urzędowej Nr. 54 i 66 oraz w Dzienniku Rozporządzeń Nr. 50 dotyczące dostawy klamek i t. d.

Ostateczny termin dostawy przedmiotów objętych tem rozporządzeniem za wynagrodzeniem upływa w dniu 31 grudnia 1916 r. Po upływie tego terminu nastąpi przymusowa rekwizycja bez odszkodowania bez względu na to czy przedmioty zastępcze będą przygotowane lub nie. Oprócz tego osoby, które opuszczą powyższy termin podlegać będą karom.

Wskazanem więc jest aby, lokatorzy domów dla uchronienia się od niewygó, jakie pociągnie za sobą brak przedmiotów zastępczych, zawczasu skłaniali właścicieli domów do wypełnienia przepisów powyższego rozporządzenia.

Przedmioty te należy dostarczać do składu ul Jasna 20 w godzinach od 8 rano do 4 popoł.

Warszawa, dnia 10 listop. 1916 r.

Wydział Surowców Wojennych.



Gotfryd Wilhelm Leibniz.

Wspomnienie w dwóchsetną rocznicę.

Dwóchsetną rocznicę śmierci znakomitego filozofa, matematyka i polityka niemieckiego, Leibniza, przypadającą w dniu 14 listopada, uczciło Tow. Psychologiczne Warszawskie na ostatniem swem posiedzeniu. Przy pomocy kasy im. Mianowskiego dokonywa się przekład kompletnego zbioru dzieł Leibniza z francuskiego, niemieckiego i łaciny, gdyż w trzech tych językach filozof pisał swe dzieła.

Nawiasem mówiąc, Leibniz, jak sam to przyznaje, był pochodzenia polskiego, z rodziny śląskiej Lubienieckich, która następnie przeniosła się do Saksonii.

Z okazji rocznicy pisma niemieckie poświęciły wiele miejsca wspomnieniom Leibniza. Między innemi „Vorwärts" zamieścił pod tytułem „Leibniz, jako obrońca Polski" artykulik treści mniej więcej następującej:

Proklamowanie Królestwa Polskiego wywołuje aktualne przypomnienie, że już przed dwoma zgórą wiekami, jedna z najlepszych głów politycznych niemieckich, mianowicie Gotfryd Wilhelm Leibniz, uznawał utrzymanie wolności Polski z pomocą niemiecką za niezbędną potrzebę, zarówno dla Polski, jak i dla Niemiec.

Gdy 16 września 1668 r. król polski z domu Wazów, Jan Kazimierz, zrzekł się korony, liczni książęta z rozmaitych krajów ubiegali się o tron polski, między nimi także palatyn Filip Wilhelm Neuburski — od niego 22 letni wtedy Leibniz otrzymał polecenie, aby powody, które mówią za wyborem palatyna, wyłożył w piśmie ze stanowiska szlachcica polskiego, katolika.

W piśmie tem Leibniz powstawał z całą zaciętością przeciwko zwolennikom kandydata ruskiego. „Ale najmniej — pisał — nadaje się Moskwicin. Jeżeli jego wybierzemy — wszystko będzie stracone. Gdy raz do nas wejdzie, nigdy się go już nie pozbędziemy. Przepadła wolność, przepadła cywilizacja, przepadła oświata. Jest on barbarzyńcą z rodu, z obyczaju, z wychowania; bez żadnego pojęcia o wolności, od młodu przyzwyczajony do rządów despotycznych. Jest on wrogiem Polski... I czy myślicie może, że Europa spokojnie patrzeć będzie, jak Polska, przedmurze chrześciaństwa, padać będzie, gdy powstanie kolos, by zgnieść całą Europę"?

Wreszcie, najciekawsze dla teraźniejszości miejsce pisma Leibniza brzmi: „Wogóle oba państwa — polskie i niemieckie, mają zupełnie jednakowe interesy; oba myślą tylko o własnej obronie, oba nie pragną zaborów, a tylko spokojnego władania tem, co mają teraz. Oba pragną pokoju i spokoju, a a w ten sposób utrzymanie wzajemnych stosunków przyjacielskich jest dla nich zupełnie naturalnie wskazane. Leży to również w interesie całej Europy: oba powinny być tamą przeciw wszelkim zakusom panowania nad światem".

To pismo, w którem Leibniz określił „zachowanie państwa niemieckiego, jako interes Polski i Europy chrześciańskiej", zawiera, jak widzimy, argumenty, których silna logika polityczna przetrwała do dni naszych jednakowa.

OFIARY.

Zamiast życzeń w dzień ślubu pana Stanisława Medyńskiego z panną Marylą Zalewską składają Stanisławostwo Tomiccy dla biednych przy Chrześcijańskim T-wie Dobroczynności 2 ruble.

Zapowiedziane wydanie KALENDARZYKÓW KIESZONKOWEGO i SCIENNEGO nastąpi w tych dniach. Administracja „Kurjera Zagłębia" przyjmuje zamówienia na kalendarzyki i rozpocznie sprzedaż od 28 b. m. na co zwraca uwagę osób zainteresowanych i kolporterów.

Redaktor odpowiedzialny JOZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.